

# Recenzje

## Humanistka integralna



*Ukraiński palimpsest.*  
Oksana Zabużko  
w rozmowie z Izą  
Chruślińską, Kolegium  
Europy Wschodniej im.  
Jana Nowaka-  
-Jeziorańskiego,  
Wrocław 2013

Pisarka, poetka, eseistka, literaturoznawczyni, a także publicystka i komentatorka wydarzeń na Ukrainie oraz feministka – te atrybuty określają tylko jedną publiczną intelektualistkę na Ukrainie. Chodzi o Oksanę Zabużko, w Polsce znaną głównie jako autorkę *Badań terenowych nad ukraińskim seksem* oraz laureatkę najnowszej edycji nagrody Angelus za powieść *Muzeum porzuconych sekretów*. Po wielkim sukcesie tej książki i oddźwięku w Polsce z powodu zdobycia nagrody, do rąk polskiego czytelnika trafia wywiad rzeka z autorką.

Odpowiedzi na pytania stawiane przez Izę Chruślińską (dziennikarkę i publicystkę, autorkę między innymi wydanego kilka lat temu wywiadu rzeki z innym wybitnym przedstawicielem ukraińskiej inteligencji, historykiem Jarosławem Hrycakiem) zajmują ponad trzysta stron, a poprzedza je wstęp autorstwa Adama Michnika. W największym skrócie książkę można

określić jako subiektywną historię ukraińskiej kultury XIX, XX i początków XXI stulecia. Czyta się ją trudno, odnosi się zresztą wrażenie, że to nie rozmowa, a wykład Zabużko rozpisany w formie pytań i odpowiedzi. Plotek czy prywatnych zwierzeń tam nie znajdziemy, informacji zaś, dat oraz nazwisk ogrom. I to dobrze.

Tom otwiera rozdział o korzeniach i formacji Zabużko. Jak sama mówi, jest jedną z niewielu intelektualistów ukraińskich, którzy dorastali w domu zaangażowanym w ruch *szistdesiatnyków*, kultywującym tradycje Ukrainy *sobornej* i którego domownicy wywodzą swój ród od siedemnastowiecznego pułkownika kozackiego. Świadomość ciągłości oraz pamięć rodzinna zdają się determinować postawę i wybory Zabużko. Z kart książki pisarka wyłania się jako wyemancypowana kobieta, szczerza patriotka, słowem: świadoma Ukrainka dumna z własnej kultury i przeszłości, skłonna zarazem do obarczania winą za obecny stan ukraińskiej kultury, tożsamości, a także państwowości, czynniki głównie zewnętrzne, przede wszystkim imperialną i kolonizatorską politykę Rosji carskiej i Związku Radzieckiego. Wiele z przytaczanych przez Zabużko przykładów z historii najnowszej nie podlega dyskusji. Jednocześnie można dyskutować z opiniami, czy Ukraina była kolonią Rosji, a *Hołodomor* był zbrodnią

wymierzoną przeciwko narodowi ukraińskiemu (a nie klasie społecznej). Ze słów Zabuzko wynika, że ukraińska literatura i kultura były i są na wskroś europejskie, jedynie kolonizacja Ukrainy przez Rosję na przestrzeni wieków nie pozwoliła ujawnić się w pełni talentom twórców i zdobyć przez nich światowego uznania. Ukraina z narracji Zabuzko – przez dwieście lat „duchowy i kulturowy donor dla rosyjskiej kultury” – wyłania się jako ofiara dziejów i spisku mocarstw. Mniej w książce jest refleksji nad wewnętrznymi słabościami czy błędami popełnionymi przez ukraińskie elity.

Na kartach *Ukraińskiego palimpsestu* Zabuzko proponuje własny kanon ukraińskiej kultury, w warstwie interpretacyjnej nierzadko różniący się od tego, który prezentują kierunkowe studia filologiczne na uniwersytecie. Wielkim atutem książki jest również odkrywanie nieznanych powszechnie nazwisk, jak na przykład pisarki Iryny Wilde, autorki dwutomowej powieści *Sestry Riczyns'ki*, której fabuła toczy się w międzywojennej Galicji oraz malarki prymitywistki Kateryny Biłokur. Interesujące są także rozważania Zabuzko o pokoleniu lat sześćdziesiątych XX wieku i rozróżnienie tego środowiska na dwie grupy: *szistdesiatnyków* oficjalnych, jak Dmytro Pawłyczko, Iwan Dracz czy Lina Kostenko, i *szistdesiatnyków* dysydentów, między innymi Iwan Switłycznyj, Jewhen Swerstiuk, Ałła Horśka czy bracia Horyniowie. Wobec tej pierwszej grupy – pisarzy uznanych przez radziecką władzę – Zabuzko jest bardziej niż krytyczna, zwłaszcza dotyczy to Liny Kostenko.

Z kolei druga grupa to jej idole, którzy zostali poddani ciężkim represjom w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku, a w konsekwencji wyłączeni z oficjalnego dyskursu i pozbawieni możliwości kształtowania nowego pokolenia ukraińskiej inteligencji. W rezultacie ciągłość kultury i tradycji od „rozstrzelanego odrodzenia”, przez *szistdesiatnyków*, do pokolenia pisarzy niepodległej już Ukrainy przetrwała jedynie w niewielkim stopniu. Tego typu „kulturowe śledztwa” czynią książkę niezmiernie interesującą. Zabuzko wiele mówi też o tym, w jaki sposób władze carskie i radzieckie wykorzystywały centralne postacie ukraińskiej kultury XIX i XX wieku, wypaczając je i zniekształcając dla własnych celów propagandowych. Pisarka sugestywnie odkłamuje te postaci, obnażając cele imperialnej polityki kulturalnej wobec Ukrainy, i ukazuje je w innym, *nienarodnickim* świetle. W efekcie porównanie interpretacji najważniejszych twórców, wydarzeń i procesów w ukraińskiej kulturze w „kanonicznym” ujęciu rosyjskim/sowieckim i autorskim/zachodnim, prezentowanym przez pisarkę, jest bardzo ożywcze, nawet jeśli budzi pytanie, czy Zabuzko nie dokonuje swego rodzaju „nadużyć *a rebours*”, przeinterpretowując wydarzenia i procesy w drugą stronę. W tym przypadku jest to jednak zdecydowanie bardziej zaleta książki niż jej wada, a autorskie ujęcie ukraińskiej kultury XX wieku i erudycyjne wskazanie związków między procesami literackimi na Ukrainie i na świecie pozwalają zbudować Zabuzko przekonujący obraz ukraińskiej kultury

jako integralnej, choć nie zintegrowanej części kultury europejskiej.

Z recenzenckiego obowiązku należy wymienić kilka wad książki, które jednakowoż nie zmieniają całościowej pozytywnej opinii. Są one na ogół techniczne: parę literówek, zdarzają się ukrainizmy („sformować” zamiast „ukształtować” czy „identyczność” zamiast „tożsamość”), pojedyncze błędy faktograficzne w przypisach oraz niedopowiedzenia, jak na przykład brak informacji przy charakterystyce UPA o jej odpowiedzialności za wydarzenia na Wołyniu i Galicji Wschodniej w latach 1943–1944. Ogólnie jednak obszerne przypisy i indeks nazwisk na końcu tomu są pomysłem trafionym i mocną stroną książki, dopełniają bowiem rozważania Zabużko i czynią je bardziej zrozumiałymi dla mniej obeznanego czytelnika.

Trudno w krótkiej recenzji odnieść się do wszystkich ciekawych wątków i interpretacji zaproponowanych w książce przez Zabużko, w tym choćby recepcji polskiej kultury i polskiej obecności na Ukrainie w przeszłości, a także oceny obecnej sytuacji na Ukrainie czy kondycji „*ukrsuczlitu*”. Choć Zabużko na kartach książki może irytować bezkompromisowością sądów, pretensją do racji absolutnej czy tonem *ex cathedra*, widać wyraźnie, że jej poglądy są wynikiem gruntownych przemyśleń i wielu lektur, argumenty zaś – precyzyjne i układające się w spójną wizję, z którą można się zgadzać lub nie, ale której nie można lekceważyć. *Ukraiński palimpsest* jest więc ważnym głosem w dyskusji nad ukraińską współczesnością i obowiązkową lekturą dla każdego zainteresowanego

Ukrainą. W szczególności zaś dla ukrainistów.

Tadeusz Iwański

